Nr. 34 Kraków, Niedziela 30 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Panslawistyczne „kruki“ w Galicyi.

Rosyanin ma przysłowie o sobie, że jest „zadnim umom“ (rozumem) krzepki... To znaczy, iż poniewczasie zaczyna widzieć dopiero, że działał bezmyślnie.

Gdy nawała rosyjska zwaliła się była na Galicyę — nad całą prasą rosyjską górowały głosy, pochodzące z obozu nacyonalistów, a konstatujące z zadowoleniem, iż Galicya przybiera fizyognomię rosyjską; głosy, popierające całą bandę rusyfikatorów — z reguły opryszków zarazem.

Przeciwko tej robocie nieproporcyonalnie mało — ledwo półgębkiem dla utrzymania się w tonie — występowała postępowa prasa burżuazyjna.

Aż oto karnawał rusyfikatorów w Galicyi zakończył się wraz z przepędzeniem wojsk rosyjskich ku krańcom nadstrypiańskim. Najzacieklejsza prasa nacyonalistyczna w Rosyi zarzuciła wogóle na temat gospodarki rosyjskiej w Galicyi całun milczenia, natomiast w prasie t. z. postępowej zaostrzyła się chęć krytyki właśnie tego epizodu.

Wyjaśnienie takiego podziału na głosy jest wcale zrozumiałem.

Dopokąd Rosya sądziła, iż „zaanektowała“ całą wschodnią i część zachodniej Galicyi — przeważającej części rosyjskiej opinii burżuazyjnej dogadzała myśl zrusyfikowania zwłaszcza Galicyi wschodniej. Wybredniejszym chodziło może nieco o zachowanie lepszych manier, niż to się działo. Mogli uczuwać pewne wątpliwości, czy w parze z rusyfikacyą musi iść np. szeroko rozgałęzione pozbawianie miejscowego żywiołu zegarków lub fortepianów. Z chwilą, gdy carat musiał się „wyewakuować“ z Galicyi, nastąpiła inna refleksya: na dziś muszą zamilknąć wszelkie apetyty rosyjskie na „odwiecznie rosyjską Ruś przykarpacką“, jak w *menu* rosyjskiem nazwano ziemię galicyjską, ale co zrobiono dla jakiegoś dalekiego jutra, dla przyszłości? Jaką po sobie pozostawiono pamięć w owej niedoszłej „prowincyi rosyjskiej?“

I tu okazało się, że pospieszono się zanadto z odsłonięciem swych kart i że wspomnienia, pozostawione przez Rosyan, zgoła różowemi nie są. Pod tem wrażeniem takiego skompromitowania się caratu bez osłody w zyskach dla „państwowości rosyjskiej“ powstały takie głosy, jak przytaczany przez wiedeńską „Reichspost“ przedruk z petersburskiego „Dnia“.

Dziennik ten pisze między innemi: „Wszystkie zepsute elementy naszego oficyalnego nacyonalizmu popędziły do Galicyi. Nie zważając na przestrogi władz wojskowych i generał-gubernatora Bobrińskiego, że gwałtowne zrywanie ze stanem istniejącym nie jest pożądanem (coprawda i Bobrińskij „powściągliwością“ się nie odznaczał) ta szarańcza nacyonalistyczna zniszczyła cały posiew kulturalny ludu ukraińskiego i pod osłoną rusyfikacyi kraju wprowadzała śmierć, rozstrój i zgniliznę. Te plugawe ekscesy nierychło przejdą w zapomnienie“...

„Teraz te kruki się rozleciały i pochowały się po różnych kątach. Naówczas wołały: „I ja także, i ja także“ i każdy spieszył, ażeby uczestniczyć w dziele rusyfikacyi i każdy baczył, ażeby kawał łupu zawlec do siebie. Teraz każdy lękliwie się zapiera wszystkiego: „ja nie, ja nie“ ... Postarajcie się teraz znaleźć winnego, który tysiącznych chłopów z Galicyi otumanił i mamidłami, i demagogicznemi obietnicami skłonił do opuszczenia kraju rodzinnego (aluzya do chłopów ruskich, których wabiono do opuszczenia kraju, ażeby ich na terytoryum rosyjskiem zmoskwiczyć, a na ich miejsce, zapewne, sprowadzić gotowych Rosyan *Red. Naprzodu*). Każdy stara się usunąć od odpowiedzialności i zwalić winę na drugiego, a arcybiskup Eulogiusz poprostu wskazuje na wszystkich, mówiąc że każdy z nich jest winien, tylko nie on.

Czyliż potrzeba dowodu, jaką szkodę taka polityka wyrządziła państwowości rosyjskiej...“

Podkreślone przez nas za pomocą rozstawionego druku zwroty wskazują dokładnie, o co dziennikowi petersburskiemu nadewszystko chodzi: mianowicie, że w szale rusyfikatorskim — przy akompaniamencie wszelkich nadużyć — nie zdawano sobie sprawy, że się tu jeszcze nie jest panem okupowanego terytoryum, że to może „gościnny występ“ tylko, przy którym nie należało tak cynicznie pokazywać co za „dobrodziejstwa“ niesie „oswobodzicielka“ Rosya!

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 29 stycznia: Wiedeń, 30 stycznia.

Walki pod Uścieczkiem. — Atak rosyjskiej eskadry lotniczej.

Szańce mostowe koło Uścieczka nad Dniestrem były dziś rano gwałtownie atakowane. Dzielna załoga odrzuciła nieprzyjaciela. Pole przed tymi szańcami jest zasłane rosyjskimi trupami.

Ponad frontem Strypy pojawiła się wczoraj nieprzyjacielska eskadra lotnicza. Z jedenastu rosyjskich aparatów lotniczych zostały dwa zniszczone przez celne strzały artyleryi, a trzy zmuszone do wylądowania po za liniami nieprzyjacielskiemi.

Koło Berestjan nad Styrem odparły nasze straże polowe wypady silniejszych rosyjskich oddziałów wywiadowczych.

Włoski teren wojenny: Żadne szczególniejsze wydarzenia.

Zdobycie Alessio i San Giovanni di Medua. — Dotychczasowe łupy w Czarnogórze.

Nasze wojska obsadziły Alessio i port adryatycki San Giovanni di Medua. Zdobyto wielkie zapasy.

W Czarnogórze położenie jest niezmiennie spokojne. Z rozmaitych miejsc kraju nadchodzą wiadomości, że ludność podczas naszego wmarszu urządziła uroczyste przyjęcie.

W głównych miejscach zbiorczych — wliczając łup z Łowczenu — zniesiono 314 dział, przeszło 50.000 karabinów, 50 karabinów maszynowych. Obliczenie jeszcze nie jest ukończone.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 29 stycznia: Berlin, 30 stycznia.

Zachodni teren wojenny: Na północny zachód od folwarka Lafolie (północny wschód od Neuville) wzięły nasze wojska szturmem nieprzyjacielskie okopy na obszarze 1500 metrów i zabrały 233 jeńców, w tem jednego oficera i 9 karabinów maszynowych.

Koło wziętej niedawno pozycyi pod Neuville załamały się wielokrotne francuskie ataki. — Udało się jednak nieprzyjacielowi obsadzić drugi lejek wybuchowy.

W zachodniej części Saint Laurent (koło Arras) zabrano Francuzom szturmem grupę domów.

Na południe od Somme zdobyliśmy wieś Frise i około 1000 metrów na południe graniczącej pozycyi. Francuzi pozostawili w naszem ręku nierannych 12 oficerów, 927 żołnierzy, oraz 13 karabinów maszynowych i 4 miotacze min.

Dalej na południe koło Lihons dotarł oddział wywiadowczy aż do drugiej nieprzyjacielskiej linii, wziął kilku jeńców i powrócił bez strat do swych pozycyj.

W Szampanii żywe walki artyleryi i minowe.

Na wyżynie Combres wyrządziło francuskie wysadzenie tylko nieznaczne szkody w naszym najprzedniejszym okopie. Poniósłszy znaczne straty, musiał nieprzyjaciel, po próbie obsadzenia lejka wybuchowego, cofnąć się.

Koło Apremont (na wschód od Mozy) ściągnięto na dół naszemi działami obronnemi nieprzyjacielski samolot: prowadzący aparat zginął, obserwator odniósł ciężkie rany.

Atak powietrzny na Freiburg w nocy 28 b. m. spowodował tylko nieznaczne szkody; jeden żołnierz i dwie osoby cywilne odniosły rany.

Wschodni teren wojny: Położenie jest naogół niezmienione. Koło Berestjan odparły austro-węgierskie wojska kilkakrotne rosyjskie ataki.

Bałkański teren wojny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Kapitulacya Czarnogóry.

Korespondent wojenny Lennhoff donosi: Wojska austryackie w Czarnogórze zajęły również Gusinje. Ludność nigdzie nie stawia oporu tak, iż okupacya i składanie broni odbywa się **bez przeszkód**. Składanie broni skończy się już w najbliższych dniach.

Sytuacya w Albanii.

„Secolo“ donosi: Według wiadomości z Durazzo, do środkowej Albanii przybyły pierwsze kolumny wojsk serbskich, które uciekły ze Skutari. Austryacy zajęli już San Giovanni di Medua. Pod Elbassanem odbyła się bitwa między wojskiem albańskiem, którem dowodzi Essad pasza, a przednią strażą wojsk bułgarskich, posuwających się od Ochridy.

Z powodu pogłosek o zbliżaniu się wojsk austryackich, w całej południowej Albanii panuje wrzenie. W Kawaji ludność zajęła wobec Włochów wrogie stanowisko. Na południe od Beratu wybuchł formalny bunt wśród plemion,

które zajęły miasto Berat i utworzyły rząd prowizoryczny. Wszyscy Serbowie, znajdujący się tam, zostali wymordowani. Połączenie z Durazzo i Waloną jest zagrożone.

Kryzys gabinetowy w Rumunii?

„Czernowitzer Tagblatt" donosi: Z powodu daleko idących różnic między poszczególnymi ministrami, gabinet rumuński znajduje się obecnie w stadyum krytycznem. Dymisya prezydenta ministrów Bratianu jest oczekiwana każdej chwili.

Stanowisko Czarnogóry.

Lugano, 30 stycznia.

(BK). Według doniesień dzienników włoskich, generalny konsulat czarnogórski otrzymał instrukcye, by Czarnogórców, którzy przybędą do Włoch, wysyłać na Korfu. Na podstawie ogłoszonych nazwisk osób, które podpisały umowę w sprawie złożenia broni przez wojsko czarnogórskie, piszą te dzienniki, że osoby te nie były do tego upoważnione. Większość żołnierzy czarnogórskich zdecydowaną jest do dalszej walki. Dzienniki te twierdzą jednak dalej, że generał Martinowicz, rzekomo organizator oporu przeciwko inwazyi austro-węgierskiej, został przez własnych żołnierzy poraniony, czy też nawet zabity.

Zajęcie Karaburnu.

Soloniki, 30 stycznia.

Żołnierze marynarki okrętów wojennych angielskich, francuskich, włoskich i rosyjskich, leżących tu w porcie, wysiedli na ląd na półwyspie Karaburnu, gdzie znajduje się port grecki. Załoga nie stawiała oporu.

Saloniki, 30 stycznia.

(Biuro Reutera). Wylądowania na półwyspie Karaburnu dokonano pod ochroną dział okrętowych. Komendant grecki założył protest. Oddział piechoty otoczył port i okoliczne domy i zarzadził usunięcie mieszkańców. Sojusznicy postąpili dlatego w ten sposób, ponieważ było pożądanem, by port ten znajdowrł się w ich ręku, gdyż przypuszczają, że niemieckie łodzie podwodne nabierają tam zapasy.

Konferencye rządu austro-węgierskiego.

Budapeszt, 30 stycznia.

Konferencya członków rządu austryackiego z ministrami węgierskimi przy współdziałaniu referentów fachowych, toczyła się dziś w dalszym ciągu. Wczorajsze posiedzenie trwało do godziny w pół do 8 wieczór. Po niej nastąpiła konferencya ministrów. Ministrowie austryaccy wraz z premierem hr. Stuergkhiem dziś przed południem odbyli konferencyę w hotelu „Królowa angielska", poczem ministrowie austryaccy i szefowie sekcyj, jakoteż inni obecni referenci o godz. 10 przed południem udali się do ministerstwa skarbu, gdzie o godz. ½11 w dalszym ciągu toczyły się przerwane wczoraj obrady przy współudziale fachowych referentów. Konferencya trwała cały dzień. Członkowie rządu austryackiego, jakoteż towarzyszący im szefowie sekcyjni i referenci o godz. 11 w nocy odjeżdżają z powrotem do Wiednia.

Budapeszt, 30 stycznia.

(BK). Narady ministrów i rzeczoznawców trwały do wieczora i będą w najbliższym czasie kontynuowane. O godzinie 8 wieczorem wydał prezydent gabinetu hr. Tisza obiad na cześć austryackich ministrów i towarzyszących im urzędników. O godz. 11·45 w nocy odjechali austryaccy ministrowie wraz z towarzyszącemi im osobistościami z powrotem do Wiednia.

Stanowisko Szwecyi.

Wiedeń, 30 stycznia.

„N. W. Journal" donosi: Prasa francuska i włoska uważa mowę szwedzkiego prezydenta ministrów jako groźbę, zwróconą przeciwko angielskim zarządzeniom ograniczającym i jako oświadczenie Szwecyi, iż chce ona stanąć po stronie Niemiec w ich wojnie przeciwko Rosyi i Anglii.

Robotnicy angielscy przeciwko bilowi wojennemu.

Londyn, 30 stycznia.

(Reuter). Na konferencyi robotników w Bristolu wczoraj 1,796.000 przeciw 219.000 głosom przyjęto rezolucyę, zwracającą się **przeciw obowiązkowi służby wojskowej**. Trudno powiedzieć, jakie skutki będzie miało to głosowanie, nie zgadzające się z duchem poprzednio przyjętej rezolucyi, ale może ono wywołać ustąpienie 3 ministrów robotniczych: Hendersona, Robertsa i Brace'a i zdaniem pewnych kół doprowadzić **do ogólnych wyborów**. W dalszej dyskusyi konferencya głosowała nad rezolucyą, powiadającą: Konferencya uchwala rozpocząć agitacyę za potępieniem bilu o służbie wojskowej. Rezolucyę tę odrzucono 649.000 głosów przeciw 614.000. Zdaje się więc, że konferencya wprawdzie chciała jeszcze raz oświadczyć się przeciw zasadzie przymusu, gotowa jest jednak pogodzić się z obecną sytuacyą.

Z Rosyi.

Komisya skarbowa Rady państwa umyślnie przedłuża — jak donoszą „Russkija Wjedomosti" — czas obrad, aby **otwarcie Dumy** odbyło się możliwie **najpóźniej**.

Na rozkaz cara miasteczko (i fortecę) **Schlisselburg** nazwano „Oreszek".

W Rosyi grasują obecnie bandy, które utrzymują się z tego, że kaleczą za zapłatą tych, którzy chcą **uniknąć służby wojskowej**. Wybijają im zęby, ucinają palce, uderzeniem w brzuch powodują rupturę, lub też przebijają błony bębenkowe. Jedną z takich band schwytano w Odessie, postawiono przed sądem wojennym i surowo ukarano.

Prasa rosyjska roztrząsa zupełnie poważnie kwestyę **przeniesienia stolicy** państwa z Petersburga **do Moskwy**. Projekt ten szczególniej popiera prowincya, ponieważ ona z powodu specyalnego położenia Petersburga na uboczu najbardziej cierpi przy zaopatrywaniu w środki żywności.

Silny oddział policyi otoczył giełdę moskiewską i **aresztował wszystkich kupców** „o semickim wyglądzie". Wkrótce potem otoczyła policya wszystkie hotele i prywatne mieszkania i aresztowała około 1000 żydów. Większość z nich jednak wypuszczono, a tylko 200 zatrzymano w więzieniu.

Zwołanie Dumy.

„Nationalztg" donosi: Duma zwołaną będzie w pierwszych dniach lutego. Dokonała się obecnie bardzo ciekawa konstelacya stronnictw. Obok bloku prawicy i bloku lewicy jest jeszcze **blok centrum**, obejmujący grupy centrum i postępowych nacyonalistów. Blok ten, składający się przeważnie z panslawistów, odznaczających się specyalną nienawiścią do Niemców, jest obecnie jedną z najsilniejszych grup w Dumie. Prezesem tego nowego bloku jest znany poseł hr. Bobrinskij.

Demonstracye antywojskowe w Rosyi.

Sztokholm, 30 stycznia.

„Swenska Dagbladet" donosi z Petersburga: W gubernii orełskiej w wielu miejscowościach odbyły się wielkie demonstracye z powodu brania do wojska 18-letnich. W miastach Kałudze, Tule i Orle zdarto obwieszczenia poborowe. Wielu obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu nie zgłosiło się. Wielu młodych ludzi prowadzono w więzach przez ulice miasta. Tłum chciał ich uwolnić i wskutek tego przyszło do starć z policyą. — Szczególnie brutalnie postępowała policya w Kałudze. Przedsięwzięto wiele aresztowań.

Kronika wojenna.

Socyaliści włoscy. „Secolo" donosi: Bardzo przykre wrażenie wywołał w całych Włoszech fakt, że w uroczystości poświęcenia szpitala, założonego w Medyolanie kosztem Francyi, nie wziął udziału ani jeden członek medyolańskiej Rady miejskiej. W ten sposób socyalistyczna Rada miasta Medyolanu zamanifestowała swoje pragnienie pokoju. W uroczystości owej wzięli udział byli ministrowie i senatorowie francuscy Pichon i Barthou, tudzież minister włoski Barzilai.

Straty Anglii na morzu. „Nieuwe Courant" donosi z Londynu: Urząd handlowy podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 4 sierpnia 1914 r. do 31 października 1915 r. nieprzyjaciele Anglii zatopili 274 angielskich parowców pojemności ogółem 542.648 tonn, dalej 19 żaglowców, pojemności 15.542 tonn i 227 statków rybackich pojemności 14.104 tonn.

Robotnicy a gabinet angielski. Konferencya robotnicza przyjęła większością 1,450.000 głosów wniosek, akceptujący uchwałę partyi robotniczej w parlamencie, by przedstawicielom robotniczym pozwolić na udział w utworzeniu częściowo koalicyjnego gabinetu. Drugi wniosek oświadczający, że przedstawiciele partyi pracy mają pozostać w gabinecie koalicyjnym, przyjęto 1,127.000 głosami.

Rekrutacya w Anglii. Na zgromadzeniu partyi robotniczej w Bristolu, Enderson oświadczył, że od dnia 16 grudnia z. r. zgłosiło się 113.987 nieżonatych do wojska.

Zboże rumuńskie dla Anglii. W Izbie gmin na zapytanie odpowiedział Cecil Roberts, że zboże zakupione przez rząd w Rumunii będzie po wojnie wywiezionem. Aż do tego czasu stoi ono do rozporządzenia rządu.

Mowca odmówił odpowiedzi na zapytanie, ile to zboże kosztowało i po jakiej cenie je zakupiono.

Brak papieru w Anglii. „Nieuve Courant" dowiaduje się z Londynu: „Jak „Daily News" zapowiada, dzienniki wieczorne w przyszłości prawdopodobnie nie będą większej pojemności jak ośm stron. Przeważnie dzienniki posiadają wielkie zapasy papieru, ale rezerwują je na czas późniejszy. Dziennik ten wzywa publiczność, by nie kupowała gazet na ulicy, lecz kazała je sobie dostawiać do domu.

Belgijska rada ministrów. Na wielkiej radzie ministrów belgijskich, która odbyła się pod przewodnictwem króla, wzięli udział wszyscy członkowie rządu. Przed radą nowi ministrowie złożyli w ręce króla przysięgę. Na propozycyę prezydenta ministrów postanowił król oddać Vanderveldowi kierownictwo intendantury armii.

Gabinet w Belgii. „Voss. Ztg". donosi: Jak już doniosły telegramy, dotychczasowy minister spraw zagranicznych Dovigun ustąpił, a następcą jego został były ambasador belgijski w Berlinie baron Beyens. Faktyczne mianowanie ministrami Gobeleta, d'Alviellí, Heymansa i Vanderveldea już nastąpiło.

Rodiczew, znany przewódca kadetów rosyjskich, oświadczył Kalgrenowi, redaktorowi dziennika „Dagens Nyheter", że obojętność wobec wojny szerzy się wśród ludności rosyjskiej, ustępując miejsca tylko jednej wszystkich interesującej kwestyi — kiedy będzie pokój?

Śmierć Woroncewa Daszkowa. Były wicekról Kaukazu, książę Woroncew Daszkow zmarł w Alupka.

Wieści o Portugalii, jakoby miała przystąpić do akcyi wojennej czwórporozumienia, nie znajdują potwierdzenia w doniesieniach lizbońskich.

Wilson za pogotowiem wojennem. Prezydent Wilson w mowie na bankiecie oświadczył się wyraźnie za pogotowiem wojskowem. Powiedział on: Nie mogę powiedzieć, jakie będą międzynarodowe stosunki kraju jutro. Mówię „**jutro**" w dosłownem słowa znaczeniu.

Rozruchy w Chinach. Na północ od Sansi położenie jest poważne. Kilka tysięcy rabusiów zdobyło Starasi, i maszerują obecnie w południowym kierunku, przyczem omijają wojska rządowe i postępują ku Taponghu. Przypuszczają, że mongolscy przewódcy Mandżurów popierają ten ruch.

KRONIKA.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego wobec epidemii ospy w kraju. Jak się dowiadujemy, wydział lekarski w uniw. Jagiellońskim ma w najbliższym czasie zawiesić na przeciąg 6 tygodni wykłady, profesorowie zaś i słuchacze medycyny mają się udać w głąb kraju, celem szczepienia ludności przeciwko ospie, która miejscami szerzy się z gwałtowną szybkością. Równocześnie wydział lekarski ma zrzec się wakacyi wielkanocnych celem uzupełnienia materyału naukowego, przerwanego wskutek zawieszenia wykładów. Szczepienie ma się odbywać pod firmą K. B. K.

Oszczędzanie węgla. Namiestnictwo reskryptem zwraca uwagę ludności, w szczególności zaś zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, fabryk, zakładów publicznych i urzędów na konieczność ograniczenia konsumcyi węgla do możliwie najniższych rozmiarów, i konieczność możliwie najbardziej oszczędnego i racyonalnego gospodarowania zapasami tego środka opałowego.

Memoryał o położeniu Polaków w Rosyi. „Nowoje Wremia" 23 grudnia (nr 14280) podaje memoryał o położeniu Polaków, opracowany przez trzech Polaków, członków Rady państwa: Mejsztowicza, Skirmunta i Łopacińskiego. Memoryał ten rozesłany został członkom Rady państwa i posłom Dumy. Memoryał ten omawia ucisk religijny Polaków w Rosyi, a wydanie go rewizyi przepisów, dotyczących położenia Polaków w Rosyi.

Bank austryacko-węgierski w czasie wojny.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca ogłosił bank austryacko-węgierski szereg cyfr ze swej działalności w roku 1915, w drugim roku wojny. Cyfry te nie są formalnem sprawozdaniem i nie zostały też uchwalone przez właściwą instancyę, t. j. walne zgromadzenie akcyonaryuszy banku, lecz zawierają one tylko wykaz i rozdział zysków, na podstawie statutu uchwalonego przez radę generalną banku.

Po wybuchu wojny, w pierwszych dniach sierpnia 1914 pojawiło się rozporządzenie cesarskie na podstawie § 14, którem zawieszono „pewne postanowienia“ statutu bankowego. Które to postanowienia zostały zawieszone, nie ogłoszono,

Nieogłaszanie sprawozdań tygodniowych usunęło z pod kontroli publicznej cyfrę będących w obiegu banknotów i pokrycie ich w złocie; niewiadomem się stało, ile weksli bank eskontuje i ile papierów publicznych lombarduje; nie wiadomo — jednem słowem — ani wysokości obrotów, ani zobowiązań banku.

W myśl tych postanowień bank nie ogłasza też bilansu za r. 1915, lecz podaje tylko wysokość czystego zysku i sposób jego rozdziału między akcyonaryuszy a obydwa państwa monarchii. Z ogłoszenia można jednakowoż wyciągnąć wniosek, że

1) bank w przeważnej części zniósł rezerwę, utworzoną w r. 1914 na pokrycie możliwych strat na wekslach objętych moratoryum,

2) zarezerwował natomiast znaczne sumy na projektowany w Austryi i na Węgrzech podatek od zysków wojennych.

Czysty zysk banku za r. 1915 (przy kapitale akcyjnym 210 milionów koron) wynosi 42 miliony koron. Zysk ten jest najwyższym od czasu istnienia banku w obecnej formie (rok 1878), z wyjątkiem r. 1913, w którym zysk był jeszcze o 4 miliony koron wyższy. Z tego zysku otrzymują (po potrąceniu na fundusz rezerwowy i t. d.):

akcyonaryusze	18,450.000 K
skarby Austryi i Węgier	19,000.000 K

Dochód akcyonaryuszy wynosi przeszło $8^3/_4$ procent (123 K od akcyi), zaś dochód skarbów jest wyższy od dochodu akcyonaryuszy. W myśl statutu oba państwa partycypują w tym zysku stosunkowo do interesów, jakie bank w każdej połowie monarchii robił. W stosunku do zamknięcia rachunkowego za r. 1914 otrzymują obecnie akcyonaryusze o 15 K od akcyi więcej, co wynosi przeszło 1 procent więcej.

Udział obu państw w kwocie 19 milionów w zysku nie wyczerpuje jednak dochodów, jakie państwa z banku ciągną. Oprócz udziału w zysku pobierają też oba państwa 5-procentowy podatek od banknotów, wypuszczonych powyżej pokrycia w złocie *plus* 600 milionów koron. Ile ten podatek za r. 1915 wynosi, nie można obliczyć, ponieważ — jak na początku zauważono — bank nie ogłasza wysokości będących w obiegu banknotów.

„Zresztą państwo w inny sposób pobierało ten podatek od banknotów. Mianowicie ze sprawozdania komisyi dla kontroli długu państwowego dowiedziano się, że zaraz po wybuchu wojny rząd austryacki zlombardował w banku bony skarbowe, płacąc tylko 1 procent. Ponieważ normalna stopa procentowa od lombardu wynosi 6 (o 1 procent więcej niż od eskontowania weksli), można przyjąć, że 5% podatku od banknotów zostało potrąconych z procentu pożyczkowego.

ll.

Z Nowego Sącza.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Praca Ligi kobiet. — Wieczornica w Domu Robotniczym. — Mowa posła Daszyńskiego. Rocznica styczniowa.

Pożyteczna i piękna działalność miejscowej **Ligi kobiet** w okresie przed- i poświątecznym była niezwykle ożywiona. Wiele starań i pracy włożono w przesłanie bardzo dużej ilości podarków gwiazdkowych legionistom, walczącym w polu i do niektórych miejscowości, jak np. Kamieńsk. Korzystając z otrzymanych wiadomości od urlopowanego żołnierza, że w Gross-Ullersdorf przebywa kilku legionistów, zupełnie przez inne, w bliższych okolicach działające, Ligi zapomnianych, wysłano im tytoń, bibułki, słodycze i paczkę książek. Wzięto żywy udział w „gwiazdce“, urządzonej wspólnie dla żołnierzy ck. armii i legionistów, przebywających w szpitalach nowo-sądeckich.

Bardzo miłe wspomnienie pozostawiły w umysłach legionistów **dwie uroczystości**, urządzone w szczególnej chęci okazania przywiązania, uznania zasług i serdecznej polskiej gościnności tym, którzy chwycili za broń,

Jedna — to „opłatek“, urządzony przez Ligę kobiet w sali „Sokoła“. Po odśpiewaniu kolend przez chór skautek, łamano się opłatkiem, przyczem niejednemu zakręciła się łza w oku za najbliższymi krewnymi lub poległymi towarzyszami broni. Rzewny nastrój ustąpił serdecznej ochocie, gdy przy zastawionych stołach zasiedli mili goście, skracając czas pieśniami patryotycznemi i piosnkami obozowemi. Pierwszy toast wzniesiono na cześć **Piłsudskiego**, później toastowano na cześć innych, acz skromniejszych zasług, lecz szczerem sercem służących Ojczyźnie.

Wśród ożywionej pogawędki szybko upłynął czas uczestnikom zebrania, którzy serdecznie dziękowali za miłe, jakby w domu rodzicielskim, przyjęcie.

Korzystając z zaproszenia posła tow. **Daszyńskiego** przez tutejszy P. K. N. na odczyt dnia 21 stycznia, postanowiła Grupa miejscowa kolejarzy urządzić w sobotę 22 b. m. **wieczornicę**, połączoną z obchodem styczniowym i zaprosić na nią czcigodnego posła, legionistów przebywających w Nowym Sączu i weteranów z roku 1863/4.

Wieczór wypadł znakomicie. Sale Domu Robotniczego zapełniły się po brzegi, mnóstwo osób, które nie postarały się wcześniej o zaproszenia, nie dostało się na salę. Po wykonaniu programu przez chór i orkiestrę kolejarzy, wstąpił na trybunę, owacyjnie witany, poseł **Daszyński**. W silnem i pięknem przemówieniu roztoczył przed słuchaczami obraz carskiej Rosyi i Polski, skutej z nią kajdanami. Skarlała, skurczyła się dusza polska w niewoli, ale czyn Piłsudskiego, czyn Legionów dowiódł, że żyjemy, że do szaleństwa miłujemy ziemię ojczystą, że jej wydrzeć sobie nie damy, że złota wolności nie zamienimy na bezwartościowy liczman „zdobyczy“ i „koncesyj“ szachrajów politycznych. Smutny jest obraz teraźniejszości, lecz nigdy tak żywą i silną nie była w Polsce wiara; że lepsze jutro do nas należy,

Należy tężyć słuch, zbierać rozproszone siły, budować wewnętrzną moc solidarności i umieć pomimo wszystko wytrwale i cierpliwie czekać, nie ustępując nic z przynależnych nam praw, za które ginęli dziadowie i pradziadowie, a obecnie giną wnuki.

Następnie przemawiał rymowaną mową p. Strowski, weteran 63 roku, przypominając boje dawne i wielbiąc czyny dzisiejszych Legionów. Przepiękne w formie i treści strofy odczytała p. Marya Raczyńska-Chodacka, członkini głównego zarządu Ligi kobiet.

Zakończenie utworu: „Jeszcze nie zginęła“ podchwycili zebrani i zabrzmiała pieśń, śpiewana przez wszystkich z siłą i zapałem.

Imieniem kolejarzy powitał gości tow. Ryszard **Mędlarski**, poczem podczas wieczerzy toastowano na cześć weteranów 63 roku.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. mecenas **Chodacki**, prezes P. K. N., przypominając zasługi partyi robotniczej nad odrodzeniem mas ludowych przez oświatę i organizacyę i wskazując na świetne czyny w obecnej wojnie: Wszak to z jej łona wyszedł Piłsudski, nieśmiertelny twórca Legionów, jej dziełem organizacye i prace militarne z przed wojny, z jej współudziałem zajaśniał dzień 16 sierpnia, dzień zgromadzenia krakowskiego. Partya socyalistyczna oddała Ojczyźnie swych ludzi, swe dzieci, oddała i daje ofiarnie najwięcej stosunkowo grosza na cele narodowe, najsilniej wierzy i najwytrwalej dąży do zwycięstwa,

To też, że taką okazała się ta partya, którą ludzie słabego serca, małego ducha i ciasnego horyzontu widzenia nazywali „antynarodową“, należy się najwyższy hołd uznania i czci wodzowi i nauczycielowi partyi socyalno-demokratycznej w Polsce, posłowi Ignacemu Daszyńskiemu.

Długim wiwatem zabrzmiała sala; oklaskom i okrzykom nie było końca.

Potem mówił **Daszyński**. Czyż mowę tę przytoczyć można? Trzebaby ją powtórzyć w całości i umieć przedstawić tę pełną naprężonej uwagi ciszę, z jaką słuchano słów, pełnych męskiego zapału, słów, tchnących majestatem czynu i woli tych, którzy są w Polsce chorążymi Wolności. Mówił o Piłsudskim, przedstawił go nam w gloryi zasług i trudów i tych, które już przezwyciężył i tych, które na ramiona swe bierze obecnie.

Cudowna wymowa słów, wprost z przepełnionego ofiarnością i miłością Sprawy serca płynących, wywarła na słuchaczach niezmiernie silne wrażenie. Nic też dziwnego, że z okrzykiem: „niech żyje Piłsudski“ zmieszał się okrzyk: „niech żyje Daszyński“! Nic też dziwnego, że po Daszyńskim nikt już nie przemawiał; nie podobna było mówić o czyichkolwiek zasługach i czynach po słowach, które wielbiły czyn polski, myśl polską i honor Polaków, uzmysłowiony dziś w wodzu ukochanym, który jak ongiś książe Poniatowski okazał się i pozostanie „Księciem Niezłomnym“ Narodu.

Czas mijał niepostrzeżenie przy dźwiękach orkiestry i śpiewie rycerskiej młodzieży, zebranej w liczbie kilkudziesięciu, z myślą o tych, którzy w tej chwili inną prowadzą gawędę z odwiecznym wrogiem i wierzę,

We wtorek 25 stycznia staraniem powiatowego komitetu narodowego i Ligi kobiet odbył się uroczysty **obchód styczniowy** w sali Sokoła. Słowo wstępne wygłosił p. mecenas Chodacki. Część koncertowa pod artystycznem kierownictwem prof. P. Kosińskiego wypadła znakomicie.

Dzisiejszy Belgrad.

Pewien dygnitarz muzułmański z Sarajewa, który bawił niedawno w Belgradzie, opisuje w wiedeńskiej „Reichspost“ dzisiejsze życie Belgradu, liczącego obecnie 50.000 mieszkańców.

O godz. 6 wieczorem, gdy zamykają bramy domów, kończy się wszelki ruch w Belgradzie, i tylko osoby, posiadające legitymacye mogą chodzić po mieście do 9 wieczorem. Z wyjątkiem kilku hoteli dla oficerów, wszystkie lokale w mieście zamykane są o godz. 6 wieczór. Belgrad jest siedzibą komendy obwodowej, której kierownikiem jest major, oraz cywilnych urzędników Węgrów, Chorwatów i Bośniaków.

Jest również **rada miejska**, złożona z sześciu miejscowych obywateli, która ma tylko głos doradczy. Gubernatorem Belgradu jest generał feldmarszałek hr. **Solis-Seenis**, który kieruje administracyą przy pomocy wyższych oficerów i komisarzy cywilnych, znających język serbski.

Środki spożywcze, z powodu braku połączenia dogodnego z wnętrzem kraju, są bardzo drogie. I tak mięso kosztuje 4—6 kor., jedno jajko do 80 halerzy. O drzewo jest bardzo trudno. Serbskich pieniędzy państwowych niema prawie zupełnie, i cały obrót handlowy odbywa się w walucie austryackiej.

Szubienica.

Z rosyjskiego.

Nowela O. Dymowa.

Czarna sylwetka wysokich murów zdaje się wyrastać ku niebu, na którem nie prześwieca ani jedna gwiazda, wiatr świszcze i wyje.

Wszyscy obecni mają uczucie, iż wschodzące jutro słońce nie przyniesie radości, ani ulgi nękanym smutkiem duszom.

Wśród tej zamierającej nocy jesiennej wydaje się zupełnie naturalnem, że ludzie są dręczeni i — wieszani.

Nikt nie podnosi oczu, wszyscy bowiem wiedzą dobrze, że tam w górze, poza żelaznemi kratami okien, czają się trwożliwe oblicza nieszczęsnych, którzy, nasłuchując, przepędzają bezsennie noc.

Naturalnie nie mogą oni nic rozpoznać. Przejmuje ich jednak straszliwy lęk i bezmiernym ciężarem tłoczy im dusze — bo oto tam w drugiem podwórzu, na zwykłem miejscu, będzie jeden powieszony.

Przez cały wieczór dochodziły stamtąd głuche odgłosy. Teraz panuje tam cisza. Lecz ponure uderzenia siekier brzmią jeszcze w celach więziennych.

Skazaniec drży. Czy z zimna? Nie można dostrzedz jego twarzy.

Prokurator widzi, iż trzeba pomódz skazańcowi. Zaledwie wyraził to życzenie, zbliża się lekarz do skazańca i ujmuje go za ramię.

Jakie straszliwe uczucie budzi w nieszczęsnym ta urzędowa litość — niewiadomo, lecz z piersi jego wyrywa się okropny, szaleńczy ryk, ryk zwierza, zapędzonego do matni.

W tej samej chwili ze wszystkich okien rozległy się rozpaczliwe okrzyki, od których zdawały się drżeć mury więzienia.

Lekarz przerażony cofnął rękę, a strażnik, czerwony z wściekłości, uderzył skazańca pięścią w głowę.

Lecz jakżeż można stłumić te wszystkie dzikie okrzyki, wydobywające się z ciemnych czeluści okien?

Na podwórzu rozlegają się głośne kroki. Każdy się spieszy, a skazaniec sam zdaje się podążać najprędzej. Lecz oto podnosi głowę — czy będzie mówił? Nie, on zdaje się obawiać, aby się nie spóźnił i coraz prędzej powłóczy chorą nogą.

Prokurator — jeszcze młody człowiek — czuje w tej chwili, że nigdy w życiu nie zapomni tej straszliwej nocy, tych rozpacznych krzyków i okropnego pochodu wśród ciemności.

Zdawało mu się, iż zapadł się w przepaść, z której wydobędzie się z duszą, której nic już na świecie nie może przerazić, która nie może kochać nikogo.

* * *

Ponieważ nie było zawodowego kata, więc przeznaczono do wieszania palacza z łazienek. Jest to odrażające indywiduum. Dla dodania mu odwagi, spito go tak, iż zieje dokoła zapachem gorzałki.

W ciemnościach wyłoniła się szata popa — gdzieś dalej błyszczą metalowe guziki munduru.

Kat włożył na skazańca śmiertelną koszulę i chociaż po raz pierwszy dopiero spełniał tę czynność, to jednak ruchy rąk były stanowcze, nielękliwe. Powiew wichury szarpie włosami kata. Dalekie okrzyki z cel milkną. Panuje zupełna cisza. Lecz cisza ta przejmuje większem przerażeniem i zgrozą, niż donośne okrzyki. Okropna. przygniatająca cisza. Powróz bez szelestu się podnosi i zawisa na chwilę ponad głową skazańca.

Kat usiłuje zrobić pętlę ze stryczka. Lecz to mu się nie udaje. Dozorca więzienny odstawia swą latarnię i przychodzi mu z pomocą.

Latarnia oświetla ponuro ten straszliwy obraz.

Prokurator zamyka oczy. Lecz biały worek z powieszonym pada z głuchym jękiem na ziemię.

Stryczek się urwał...

Dozorca podnosi swą latarnię i zbliża się. Z worka śmierci sterczy dwoje rąk, które wykonują rozpaczliwe ruchu, a jednocześnie słychać jakiś bezdźwięczny, nienaturalny głos, który, zdaje się, ma być głosem skazańca — stryczek bowiem złamał mu coś w gardle.

A głos woła:

— Nareszcie koniec, Bogu dzięki! Wypuście mnie!

I okropny worek porusza się znów, podnosi się. I nagle wychyla się głowa, ludzka głowa.

— Dlaczego się nie ruszacie? Sam przecież nie mogę się uwolnić. Wnoszę zażalenie do prokuratora.

Skazaniec chciał widać mówić gniewnym tonem, lecz to mu się nie udawało. Zdawało się, że stracił już możność nadawania tonu swemu głosowi i słowa wydobywały się z jego ust bezdźwięcznie, monotonnie. Osłupiałym wzrokiem spoglądali wszyscy na niego.

— Wniosę zażalenie do senatu, do ministra sprawiedliwości! — ciągnęła dalej straszliwa głowa. — Doniosę o tem dziennikom!

Mówił jak człowiek we śnie.

Już dosyć tego — zaczął znów — nie cncę być powieszony! Złamałem sobie kość i będę przez całe życie kaleką.

Wszyscy stali przerażeni. Kat patrzył na mówiącego w osłupieniu i nie wiedział co robić.

Prokurator, nie mogąc znieść wzroku skazańca, odwrócił głowę.

Krzyż, który trzymał kapłan, wypadł mu z rąk.

Wisielec zaś zaczął znów mówić tym samym spokojnym bezdźwięcznym głosem.

— Mieliście rozkaz mię powiesić. I byłem powieszony. Czy żyję czy nie, to powinno być dla was wszystko jedno. Ale wieszać po raz drugi nie macie prawa!

W tej chwili dozorca przystąpił do niego, obalił go na ziemię i pochwyciwszy koniec stryczka, zaczął ciągnąć do siebie.

— Nie macie prawa! — protestował uporczywie worek. Nie macie prawa! Coś podobnego dzieje się po raz pierwszy w Europie!

Kat nie dał się wzruszyć. Postępek strażnika przypomniał mu jego obowiązek. Podnieśli go obaj i po paru chwilach nieszczęsny skazaniec zawisnął znowu na stryczku.

Prokurator nerwowo przebierał palcami. Wiatr uspokoił się, zaczęło świtać.

Król Mikołaj...

Gdy z początku ponad światem
Szły wojenne, groźne chmury,
Najgłośniejszym, choć najsłabszym,
Był Mikołaj z Czarnogóry!

Król ten, gdy był w złym humorze,
Przy swem biurku gniewny siadał
I za jednym rzutem ręki
Wojny państwom wypowiadał.

Biegły noty, ultimata,
Aż się trzęsły stolic mury,
Któż je pisał tak odważnie?...
Kto?... Mikołaj z Czarnogóry!

* * *

Dzisiaj, kiedy sprzymierzeni
Z koalicyi sypią wióry,
Pierwszy myśli o pokoju
Król Mikołaj z Czarnogóry.

Stracił dawne aspiracye,
By panować na Bałkanie;
Przyznał wreszcie ten bohater,
Że uczciwe dostał lanie.

Nie chce wojny, koalicyi,
Gdyż nie czuje własnej skóry
Wielki wojak i polityk —
Król Mikołaj z Czarnogóry!

F.

Z różnych stron.

Niemiecka prasa o Legionach. „Hamburger Woche“ umieściła artykuł o Legionach, zaopatrzony ilustracyami p. t. „Die Polnischen Legionen“. Autor stwierdza, że mimo ich liczebnej małości każdy przyszły historyk wielkiej wojny „będzie i i Polskim Legionom musiał poświęcić osobny rozdział...“ Przeszedłszy pokrótce ich historyę, prowadzącą ku wojennym i moralnym zwycięstwom, opowiada następnie przedwojenne dzieje ich twórcy, Piłsudskiego które wśród strasznej a nieubłananej walki z Rosyą doprowadziły go „na długo przed wybuchem wojny do poznania konieczności organizacyi wojskowej przeciw Rosyi“, a potem do wszystkich czynów aż do dnia dzisiejszego.

„Neue Hamburger Zeitung“ przynosi artykuł specyalnie Piłsudskiemu poświęcony. Opowiedziano tu życie jego, nie ukrywając swego podziwu i czci dla wyjątkowej postaci i wyjątkowego życia człowieka, który w pewnej chwili „na własną rękę (podkreślenie autora) począł tworzyć polską siłę zbrojną... Brzmi to jak bajka, gdy się powie, że polskie Legiony stworzył jeden człowiek“, który zostawał prawie bez pomocy i środków.,.

Poseł Scheidemann przed wyborcami. „Leipziger Volkszeitung“ donosi z okręgu wyborczego Solingen. Tow. Scheidemann wystosował do zarządu swej organizacyi wyborczej pismo, w którem oświadczył gotowość odbycia w okręgu zgromadzeń wyborczych w czasie od 22 do 28 stycznia. Temat jego przemówień miał być następujący: „Naród niemiecki a wojna“. Lecz wszystkie dystrykty powzięły ogromną większością głosów uchwałę, aby tow. Scheidemanna nie wcześniej dopuścić do referowania, aż zostanie zniesiony stan oblężenia i dopuszczoną będzie swobodna dyskusya.

Posłowie, którzy głosowali przeciwko powszechnej służbie wojskowej w Anglii. Podczas drugiego głosowania nad ustawą powszechnej służby wojskowej głosowało przeciw 27 liberałów, 2 Irlandczyków i 11 następujących posłów socjalistycznych: Mac Donald, Snowden, Jowett, J. H. Thomas, Adamson, Richards, Abraham, Goldstone, Parker, Richardson i Anderson.

Moskale i Anglicy. W „Times“ londyńskim pojawił się artykuł pewnej Angielki, kktóra właśnie wróciła z podróży po Rosyi. O stosunku wzajemnym sojuszników, o wiadomościach, jakie lud rosyjski ma o Anglii, pisze autorka, co następuje:

Co się tyczy mas, które ani czytać ani pisać nie umieją, to jestem przekonana, że one o nas nic więcej nie wiedzą oprócz tego, że jesteśmy „sojuszniki“. Mieszają nas z Francuzami, którzy są dla Rosyan czemś bardziej określonem. Podam tylko jeden przykład z mych podróży.

W powrotnej drodze do Anglii pociąg nasz zatrzymał się obok pociągu wojskowego. Rzuciłam żołnierzowi paczkę papierosów i pytam go: „Dokąd jedziecie? — Na front? — a wy? — Ja do domu — Do Finlandyi? — Nie, o wiele dalej, ja jestem „sojusznica“. — Acha, Francuska? — Nie, Angielka. — Angliczanka, co to takiego, ja nie wiem. — Żołnierz udziela swym kolegom wiadomości o mnie i wielu z nich wychyla się z wagonu, oglądając mnie niby jakieś dziwadło. Jeden młody sołdat wyglądający rozsądnie pyta mnie: — W jakiej części Rosyi mieszkacie? — Wcale nie w Rosyi. Daleko, daleko za morzem Północnem. — Acha, tam gdzie są łodzie podwodne? — Tak. — No, to Bóg z wami. Potem zwracali uwagę żołnierze Angielce, że przechodząc przez wiossę nie powinna mówić ani po francusku ani po angielsku. „Nasi chłopi nie znają się na tem i gotowi was wziąć za Niemkę“.

Ludność Czarnogóry. Według ostatniego spisu ludności królestwa czarnogórskiego, liczy państwo Mikołaja 475.000 mieszkańców, z których na każdy kilometr kwadratowy wypada 31 osób. Cetynia liczy 5.300 mieszkańców; jest ona stolicą królestwa. Największem jednak miastem kraju jest Podgorica, licząca 10.053 mieszkańców. Następnie idą: Dulcigno z 5.081, Niksicz 4.972 i Antivari — 2.500 mieszkańców. Panującym kościołem jest grecko prawosławny. Islamizm liczy w Czarnogórzu 14.000 wyznawców, a katolicyzm — 12.500. Rządy sprawuje król wraz ze skupczyną (parlamentem), składającą się z 74 członków. Z pośród nich 62 wybiera naród na przeciąg czterech lat, a 12 mianuje król.

Osobliwy inserat pośmiertny. Pewien obywatel szwajcarski, będąc wielkim nieprzyjacielem przesady i blichtru, kiedy czuł, że ostatnia godzina jego się zbliża, napisał własne doniesienie pośmiertne, które następnie w dzień jego śmierci umieszczone zostało w pewnej gazecie, wychodzącej w St. Gall, a które miało brzmienie następujące: „Niniejszem żegnam moich krewnych, przyjaciół i znajomych. Po dłuższych cierpieniach umarłem skutkiem wrzodu żołądkowego w 55 roku życia. Jeżeli z wiedzą lub bez wiedzy kogokolwiek zasmuciłem lub obraziłem, proszę o przebaczenie“.

Bernard Shaw o powszechnej służbie wojskowej. Znany pisarz angielski Bernard Shaw pisze w dzienniku londyńskim „Daily News“ o zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Jeden z takich artykułów przytaczaliśmy w streszczeniu. — W dalszym ciągu swych wywodów pisze autor: Osobiście mam wrażenie, jakgdybym znajdował się w łodzi balonu z ludźmi, którzy obawiając się do szaleństwa upadku, wyrzucają swoje trzewiki, zegarki, pieniądze, a nawet swe dusze, nie myśląc o tem, iż dosyć jest jeszcze przecież worów z piaskiem, po których wyrzuceniu balon wzniesie się o 1000 stóp conajmniej.

Tacy ludzie są w stanie poświęcić wszystkie angielskie prawa wolnościowe z powodów, któreby nawet nie wystarczyły do usprawiedliwienia nowej ustawy o oświetleniu ulic. Dlatego ostrzegam ludzi, którzy nie stracili jeszcze podczas wojny zdolności sądzenia, przed pozornymi powodami, które dlatego są podawane, aby usprawiedliwić tchórzliwą kapitulacyę zamiast przyjąć odpowiedzialność za dobrze rozważony czyn.

Czyż służba powszechna jest potrzebną? Według obliczeń, siła zbrojna narodu może wynosić najwyżej 10% ludności. Lecz, jak widać, można tę cyfrę osiągnąć bez przymusu, a nawet może już ją osiągnęliśmy...

Serdeczne pozdrowienia zasyłają dla krewnych i znajomych Polacy z domu rekonwalescentów w Taveru w Austryi Dolnej. Znajomych prosimy o korespondencyę. Piotrowski Erazm I. R. 30, [illegible] Rokosz Jan L. R. 34, Konarski Tadeusz M. Arb. Ab., Michał Talżu komp. art. 10 dywiz., Popiel Józef S. R. 41, Adam Jaski I. R. 24 ranny pod Przemyślem.

Dwie opinie.

Z historyi prądów politycznych w Polsce. Samodzielność czy zjednoczenie?

I.

Poseł tow. Jędrzej **Moraczewski** wydał niedawno bardzo ciekawą i aktualną książkę p. t. „Zarys sprawy polskiej w obecnej wojnie" (Lozanna).

Charakteryzując dwie zasadnicze opinie, dwa główne odrębne stanowiska wśród prądów politycznych w Polsce XIX i XX stulecia, pisze autor:

Wyłoniły się w ciągu dziejów **dwie opinie**. Dla jednej, najważniejszem żądaniem była wolność, dla drugiej całość. Dążenie do samodzielności wymagało wielkiego wysiłku, walki, ofiar, wymagało czynu, wymagało złączenia usiłowań wszystkich warstw narodu; zjednoczenie, leżące w interesie obcych państw, mogło się dokonać przy zupełnej naszej bierności.

Wypadki dziejowe, które zburzyły gmach państwa Rzeczypospolitej Polskiej, zastały politycznie myślącą część narodu podzieloną, zastały wśród niej dwie opinie, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli: „dwie oryentacye", na środki obronne przeciw grożącemu niebezpieczeństwu. Opinia polska nie była bynajmniej wypadkami zaskoczoną. Przewidywano od dawna to, co nastąpić miało i szukano dróg ocalenia. Jedna część polityków polskich, których wyrazicielem byli twórcy i obrońcy konstytucyi 3-go maja, której wodzem był Tadeusz Kościuszko, a głową polityczną Hugo Kołłątaj, wierzyła we własną siłę narodu i politykę swą oparła na usiłowaniu wydobycia drzemiących sił z narodu przez reformy społeczne. Przez zainteresowanie mieszczan, żydów i chłopów w istnieniu polskiego państwa, chciano stworzyć przeciwwagę przemocy militarnej państw sąsiednich. Ta polityka wymagała wielkich ofiar od narodu a zwłaszcza od szlachty: zrzeczenia się praw i przywilejów, ofiarności z krwi i mienia, słowem rzucenia wszystkiego na szalę wypadków. Druga część, przeświadczona o słabości państwa bojąc się o utraty własnych prerogatyw i przywilejów, dążyła do przyłączenia ziem polskich w całości do Rosyi. Wyrazicielką tych dążeń była konfederacya targowicka, która hasłem swem: „Zjednoczenie ziem Rzeczypospolitej pod berłem najjaśniejszej imperatowej Katarzyny, gwarantki praw szlacheckich", przyciągała ku sobie masy, politycznie słabo się oryentującej szlachty, dla bierności, na którą szlachcie przyzwalała, zwalając całą akcyę ratunkową na barki Rosyi.

Reformiści opierali swe nadzieje na antagonizmie interesów Austryi i Prus a interesu Rosyi i liczyli, że cios tak prędko nie nastąpi, że zatem będą mieli dość czasu do wydobycia sił narodowych, potrzebnych do utrzymania państwowości. Targowiczanie przyspieszyli zadanie ciosu, który zburzył gmach państwa polskiego.

Odtąd przez całe nasze dzieje porozbiorowe, aż do chwili bieżącej, **wśród każdej fazy usiłowań narodu** odzyskania samodzielności, dwie opinie, z pewnemi nieznacznemi zmianami, znajdowały wśród nas tak licznych zwolenników, że wzajemnie paraliżowały najbardziej bohaterskie wysiłki. Różnice nie zawsze występowały w tej właśnie formie. Ale na podłożu tych opinij wytworzyły się dwa światopoglądy, powstały dwie metody działania. Czasem różnice wtórne wybijały się na pierwszy plan, zacierając zasadnicze różnice obu opinij.

Kiedy pożar dziejowy spalił budowę państwa polskiego i przykrył popiołem nasze ziemie, a tylko o tlejącym wśród popiołów żarze świadczyła gdzieś hen z daleka dolatująca piosnka żołnierska, mówiąca silnie do narodu, że „Jeszcze Polska nie zginęła" i z wiarą głosząca: „Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do polskiej", a tylko głuche słuchy dochodziły o walczących we Włoszech Legionach, do których chyłkiem z domu uciekała młodzież, wówczas ludzie „stateczni i rozumni" ubolewali nad daremnym krwi rozlewem najdzielniejszej młodzieży dla obrony Jakobinów i korsykańskiego generała. Piorunowali na warchołów, mogących swem waryactwem sprowadzić prześladowanie na kraj ojczysty.

A kiedy mimo Mantui, mimo San Domingo, mimo zlania całej Europy krwią serdeczną legionistów, piosnka żołnierska stała się ciałem i Jan Henryk Dąbrowski przy dźwięku słynnego mazurka, na czele polskich Legionów z ziemi włoskiej doszedł i do Poznania i do Warszawy i kiedy genialny Korsykanin, zrobiwszy się cesarzem Francuzów, utworzył Księstwo Warszawskie jako fundament niepodległego państwa polskiego, wówczas pierwszy minister cara Rosyi Aleksandra I ks. Czartoryski słał listy do ministrów Księstwa Warszawskiego, przedstawiając, że państwo niepodległe polskie nie może się własnemi siłami utrzymać, że potęga Napoleona musi się zwalić, że lepiej dla Polski przyłączyć się do Rosyi, niż trzymać się Napoleona, gdyż Rosya może nam zagwarantować zjednoczenie, czego cała potęga Napoleona nie będzie w stanie przeprowadzić. I godziła się z nim większa część politycznie myślącej szlachty i pełną była Warszawa wątpliwości, skrupułów, pełną była alarmujących pogłosek, chętny posłuch dawała rozsiewaczom popłochu. Dwie opinie paraliżowały zamiary wydobycia zbrojnych sił polskich z Litwy i Rusi w czasie trzeciej polskiej wojny Napoleona.

Przyszłość przemysłu polskiego.

Opinia kół fachowych Królestwa.

Wskutek muru celnego, jakim się Rosya w ciągu lat w coraz większej mierze odgradzała tak od surowców, jakoteż od półfabrykatów i całkowitych wyrobów fabrycznych, cały przemysł Królestwa Polskiego wyhodowany został jako roślina cieplarniana, która bez ochrony celnej w przyszłości zgoła nie może wytrzymać konkurencyi z przemysłem zachodnio-europejskim, a zwłaszcza niemieckim, a mianowicie z następujących powodów:

1) Koszta, włożone w przemysł, są znacznie większe, niż w Niemczech, w wielu wypadkach wynoszą 50%, czasami i więcej. Z powodu znacznie większych kwot, które muszą być odpisane na amortyzacyę zabudowań, maszyn itp. i większych kapitałów zakładowych, wymagających płacenia wyższych procentów, widoki jako tako skutecznego współzawodnictwa z przemysłem zachodnio-europejskim są oczywista bardzo małe.

2) Produkcyjność robotnika, a w następstwie użytkowanie maszyn jest w Polsce znacznie mniejsze, niż w krajach zachodnio-europejskich.

3) W przeciwieństwie do Niemiec odbywa się w Rosyi obrót towarów w stosunkach kupieckich prawie wyłącznie na długie terminy płatności lub płatności wekslowej (często na rok i dłużej).

Rosya winna jest polskiemu przemysłowi wiele setek milionów rubli, które mogą być dlań bezpośrednio stracone tak z powodu niskiego stanu oświaty wielu rosyjskich kół kupieckich, jakoteż wadliwego rosyjskiego ustawodawstwa handlowego.

Szeroko rozpowszechnione mniemanie, które wyrodziło się już niemal w przysłowie, że można w Rosyi zarabiać szybko i bez wielkiego trudu, należy do krainy bajek. Od 20 lat położenie polskiego przemysłu stawało się wskutek wzrostu przemysłu w samej Rosyi i coraz silniejszej niemieckiej konkurencyi **coraz trudniejszem**. Dywidendy towarzystw akcyjnych niemieckich były od lat znacznie wyższe, niż dywidendy polskich towarzystw.

Wskutek uwarunkowanych cłami wywozowemi wyższych wkładów, wskutek udzielania nieograniczonego wprost kredytu, bez którego kupcy rosyjscy nie kupują i dla braku kapitału kupować nie mogą, wskutek często przerażająco wielkich zapasów surowca, które musiało się mieć ze względu na wielkie oddalenie od światowych rynków surowcowych, wskutek ogromnego w niektórych okresach nagromadzenia gotowych towarów, wywołanego zastojem w sprzedaży, który w Rosyi zdaża się o wiele częściej i szersze zatacza kręgi, musi przemysłowiec w Polsce conajmniej trzy do czterech razy więcej kapitału włożyć w swoje przedsiębiorstwo, niż przemysłowiec w Niemczech. — Oczywista, że większy o tyle kapitał mniej się jednak procentuje, mimo że naogół w Polsce więcej zarabia się na samym towarze, niż w Niemczech. To na dowód, że przemysł polski w ostatnich 20 latach nie miał bynajmniej korzystnych warunków rozwoju.

Przemysł polski od początku wojny cierpi bardzo, bo musi on wyżywić robotników, mimo iż fabryki są nieczynne, musi on nadal płacić przez czas wojny zwyczajny w Rosyi, wysoki procent od pożyczonych kapitałów, nadto srodze dotknęły go konfiskaty, rekwizycye i inne spustoszenia wojenne; przemysł polski czekają przy uregulowaniu zobowiązań zagranicznych znaczne straty na kursie waluty rosyjskiej, nadto straty, jakie u klienteli swej poniesie, przybiorą nigdy nie bywałe rozmiary. Zważywszy to wszystko, jasnem się staje, że przemysł polski będzie zupełnie lub w przeważnej części **zniszczony, jeśli się mu nie przyjdzie z pomocą.**

Za środki pomocy mogą być uważane: pozostawienie przemysłowi polskiemu **rosyjskiego rynku zbytu** na przeciąg przynajmniej dziesięciu lat po zawarciu pokoju. (Za tem samem przemawiają fachowe koła niemieckie, patrz „Industrie Kurier" Nr 1 z 7 października u. r.). Musiałoby nadto znacznie **zniżyć podatki**, a rząd rosyjski zobowiązać, aby przez ten czas **nie podwyższył taryf kolejowych** między Polską a państwem rosyjskiem.

W razie upadku przemysłu polskiego, gdyby mu się nie przyszło z pomocą, niemieccy wierzyciele musieliby się z tem liczyć, iżby znaczna część ich pretensyj w Polsce przepadła.

Memoryał żydów warszawskich.

Gmina starozakonnych w Warszawie wystosowała w sprawie szkolnej memoryał do naczelnika niemieckiego zarządu cywilnego dla Polski. Pisze w nim:

Zgodne w Polsce współżycie żydowskiej ludności z chrześcijańską w znacznej mierze jest zależne od znajomości języka krajowego przez żydów.

Bardziej wykształcone warstwy tutejszych żydów, które pomimo wielorakich trudności, przyswoiły sobie język polski, zdołały zdobyć byt względnie niezależny. gdy tymczasem masy ludności żydowskiej, władającej tylko żargonem w większości swojej stanowią proletaryat, żyjący w wielkim niedostatku. Dlatego też wśród mas tych daje się zauważyć dążenie do oświaty w języku polskim, czego dowodem jest bardzo liczny ich napływ do szkół z językiem wykładowym polskim.

Pomimo emigracyi, żydzi pozostaną w kraju i muszą w nim zarobkować, znajomość języka polskiego jest dla nich kwestyą egzystencyi, dlatego też zarząd warszawskiej gminy starozakonnych stale i oddawna krzewił naukę w języku polskim.

Wobec powyżej przytoczonych motywów, zarząd warszawskiej gminy starozakonnych ma zaszczyt zwrócić się do waszej ekscelencyi z prośbą o łaskawe **zezwolenie na nauczanie po polsku** w publicznych szkołach miejskich, utrzymywanych przez gminę, przez instytucye społeczne, oraz w tych szkołach prywatnych, do których uczęszczają dzieci, których rodzice życzą sobie nauki w języku polskim. 30 września 1915 r.

Groby poległych.

Ministerstwo wojny otrzymało od chwili trwania wojny liczne zapytania i inicyatywy w sprawie miejsc ostatniego spoczynku poległych na polu chwały. Zarząd wojskowy już dawniej zrozumiał ważność tej sprawy, i odczuł konieczność zasady

traktowania tej sprawy, jako obowiązku honorowego armii, z którego winien jest zdanie sprawy ogółowi. Już dotychczas pomyślały poszczególne ciała wojskowe i komendy wojskowe o godnem urządzeniu i odpowiedniem utrzymaniu grobów bohaterów. Celem wyczerpującego i systematycznego uregulowania wszystkich kwestyi, wchodzących w ten zakres, utworzono w ministerstwie wojny oddział dla grobów wojowników. Do dotyczących obszarów będą wysłani artyści architekci, znawcy zakładania ogrodów, aby szczególnie zostało zapewnionem fachowe przeprowadzenie, na podstawie odpowiednich projektów, dla sposobu założenia i przystrojenia grobów bohaterów.

Na miejscach większych historycznych bitew będą urządzone osobne cmentarze bohaterów na wzór cmentarza koło Gorlic i Tarnowa. Celem utrzymania ewidencyi grobów będą założone katastry. Również sporządzone będą fotografie grobów bohaterów, a odbitki tych fotografii o ile możności, będą bezpłatnie dostarczone rodzinom poległych.

Z miasta i z kraju.

Deputacya nauczycielstwa krakowskich szkół ludowych i wydziałowych. Wczoraj rano udała się do prezydenta dra Lea deputacya nauczycielstwa krakowskich szkół ludowych i wydziałowych w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego. W imieniu nauczycielstwa przemawiali radca Drozdowski, radca Nowak i dyrektorka Pogonowska. Prezydent dr Leo odpowiedział, że zna dobrze obecne ciężkie położenie nauczycielstwa krakowskiego, i że sprawę tę przedłoży na radzie prezydyalnej, która z pewnością życzliwie ją rozpatrzy i załatwi.

Zaliczki dla urzędników. Prezes Koła polskiego na posiedzeniu prezydyum tegoż oświadczył:

„Jak już z dzienników wiadomo, udzielać będzie rząd urzędnikom państwowym z powodu szkód wojennych zaliczek do wysokości 3000 koron. Natomiast odmówił rząd pomocy nauczycielom ludowym, ponieważ ich pobory pokrywa fundusz krajowy. W ostatnich dniach jednak zażądał Wydział krajowy od ministerstwa skarbu zaliczki na ten cel w kwocie jednego miliona koron, a rząd skłonnym jest do udzielenia tej zaliczki Radzie szkolnej krajowej.

Z Muzeum Narodowego. Artysta malarz p. Jan Rembowski ofiarował w tych dniach do zbiorów Muzeum narodowego niezwykle cenną seryę oryginalnych rysunków wykonanych węglem i pastelem. Obejmuje ona portrety 26 legionistów szeregowców, chorążych i rotmistrzów piechoty i kawaleryi.

Kolekcyę rysunków p. Rembowskiego wystawiono w Sukiennicach w Langierówce (sala z Wernyhorą Matejki).

Muzeum Narodowe zamierza zorganizować na wzór szkoły w Louvre wykłady z zakresu sztuki i kultury przez siły fachowe. Wykłady te ilustrowane będą przeźroczami. Wykłady w sali bibliotecznej Muzeum narodowego w Sukiennicach, zaczną się od 16 lutego w każdą środę.

Wykładać będą: 1. Dr Kutrzeba: „O obrzędach koronacyjnych w Polsce“. 2. Dr Kopera: „O insygniach koronnych“. 3. Dr Gumowski: „O medalach i monetach koronacyjnych“. 4. L. Lepszy: „Uniwersalność wynalazki wojenne i przepowiednie Leonarda da Vinci“. (Dwa odczyty). 5. Dr J. Muczkowski: „Organizacya średniowiecznego budownictwa“.

Kursy zawodowe dla kobiet. Liga pomocy przemysłowej urządza wspólnie z c. k. zakładem przemysłowo-domowej pracy kobiet, począwszy od 1 marca b. r. dwa sześciotygodniowe kursy przemysłowe dla kobiet, a mianowicie: 1. w Krakowie przy fili Ligi pom. przem. (ul. Straszewskiego 28) kurs haftów perełkowych, 2. w Nowym Sączu przy tamtejszem Towarzystwie pomocy przemysłowej kurs haftów, rodzaju tzw. „filet“ do sukien i bielizny. Na kursy te przyjmują zgłoszenia: w Krakowie filia Ligi pom. przem. ul. Straszewskiego 28, w Nowym Sączu tamtejsze Towarzystwo pomocy przem. Przyjęte zostaną tylko kandydatki, wyszłe z obowiązkowego wieku szkolnego, pozbawione pracy i zarobku. Kursy nie odbędą się, o ile nie zgłosi się na nie po 30 uczenic. Za regularne i pilne uczęszczanie na kurs (dziennie 7 godzin pracy) otrzymają uczenice zasiłek po 14 groszy za każdą godzinę pracy (około 30 kor. miesięcznie). Zgłoszenia najpóźniej do 20 lutego b. r.

Kradzież funduszu Strzelców ukraińskich. Przed kilku dniami donieśliśmy, że z kasy ogniotrwałej w redakcyi „Diła“ skradziono sumę 15.000 koron. Jak się obecnie okazuje, pieniądze te stanowiły część funduszu, przeznaczonego na Legiony ukraińskie, a pozostającego w kasie dziennika ruskiego, jako depozyt.

Biuro pracy dla superarbitrowanych legionistów. Liczba superarbitrowanych legionistów polskich rośnie z dniem każdym. Pragnąc im przyjść z pomocą przy szukaniu zajęć zarobkowych otworzył Departament wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego osobne Biuro pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legionistów.

Urzędy, instytucye obywatelskie itd., u których wakują jakiekolwiek wolne posady, zechcą przedewszystkiem zwracać się do Biura w Piotrkowie, skąd odwrotną pocztą otrzymają odpowiedź, czy posiada ono w danej chwili odpowiednich kandydatów w ewidencyi oraz ewentualnie bliższe co do nich szczegóły.

Adres: Dep. Wojskowy N. K. N., Biuro pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legionistów w Piotrkowie. (Król. Polskie).

O mowie tow. Huysmansa, sekreterza Międzynarodówki wygłoszonej w Holandyi (tę mowę obszernie podawaliśmy w „Naprzodzie) z oburzeniem pisze burżuazyjna prasa. „Temps“ nazywa tę mowę podstępem, gdyż stoi ona na stanowisku antyaneksyjnem, a przecie chodzi o to, — pisze „Temps“ — by zdruzgotać Niemcy.

Vandervelde bawił dwa dni w Holandyi. Socyalistyczny „Het Volk“ pisze o nim, że zmienił swe zapatrywanie, i jakkolwiek przedtem nie był przeciwny rozszerzeniu Belgii kosztem nadreńskich prowincyj Niemiec, to jednak teraz zrezygnował z aneksyjnych poglądów.

Muzea londyńskie. „Nieuve Courant“ donosi, że w Londynie zamknięto celem poczynienia oszczędności wszystkie muzea, z wyjątkiem kilku sal galeryi narodowej i muzeum Wiktoryi i Alberta.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela po południu: „Księżniczka-pokrzywka“.
Niedziela wieczór: „Karnawał w Warszawie“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).